Nr. 232 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 10 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19·87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Strejk robotników tkackich trwa nadal.

Min. Jurkiewicz proponuje robotnikom tkackim 5 proc. podwyżkę.

WARSZAWA, 8. 10. (Tel. wl.). O godz. 10-tej przybyli tu przedstawiciele przemysłowców łódzkich oraz delegaci związków robotniczych z m. Lodzi. Przemysłowców reprezentują inż. Rumpel i adw. Pawlowicz. na czele delegacji robotniczej stoją tow. tow. sen. Danielewicz, posel Szczerkowski. posel Waszkiewicz (NPR), poseł Zerbe. tow. Walczak.

O godz. 11-tej przedstawiciele przemysłowców przyjęci zostali przez p. Ministra Pracy i Op. Spol., poczem odbyli konferencję w obecności Głów. Inspektora Pracy p. Klotta i naczelnika Wydziału Ulanowskiego.

P. Inspektor Klott przedstawił przedstawicielom robotników sytuację strejkową, zaznaczając, że dotychczas przemysłowcy nie idą na żadne ustępstwa.

Rozwinęla się dyskusja, w której zabral glos tow. pos. Szczerkowski, oświadczając, iż podtrzymuje żądania robotników.

P. inspektor Klott zaproponował, iż gotów jest podnieść nieoficjalnie kroki o arbitraż rządu i podwyżkę 3—5 proc. W odpowiedzi na to tow Szczerkowski oświadczył, że nie może się zgodzić na propozycje p. Klotta.

Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele Ch. D. i „Pracy“.

Popołudniu min. Jurkiewicz wezwal do siebie przedstawicieli robotników i przemysłowców, proponując imieniem rządu 5 proc. podwyżkę.

Tow. Szczerkowski stwierdzil, że propozycja ta jest zbyt niska, sprawę tę jednak przedstawić muszą delegaci swoim mocodawcom.

Ch. D. i N. P. R. łamią strejk pod osłoną policji.

WARSZAWA, 8. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w Zawierciu robotnicy z pod znaku Ch. D. i NPR. zaczęli wracać do pracy pod osłoną policji, uruchomiając w ten sposób około 20 proc. Zawiercia. W pewnej chwili policja dokonala szarży na strejkujących robotników zebranych obok fabryk. Z tego powodu panuje tu olbrzymie oburzenie.

—o—

Marszałek Sejmu Śląsk. obrońcą Habsburga.

Wznowienie procesu o dobra b. Komory Cieszyńskiej

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Jak wiadomo spór Fryderyka Habsburga ze skarbem państwa o dobra b. Komory Cieszyńskiej, który wzbudził takie zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa polskiego w roku ub. i zakończony został wyrokiem sądu okręgowego w Cieszynie oddalającym w całej niemal rozciągłości pretensje powoda — ma być obecnie wznowiony przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Rozprawa sądowa naznaczona została na 18. października r. b.

W związku z tem „Kurjer Poranny“ zaznacza, że na tle oczekiwanej rozprawy budzi rozgoryczenie i wywołuje smutne refleksje uporczywie krążąca z ust do ust, i powtarzana nawet w prasie wiadomość, że marszałek sejmu śląskiego p. Wolny podjął się obrony interesów Habsburgów przed sądem apelacyjnym w Katowicach. Dziennik pisze, że gdyby to było prawdą, to obronca Fryderyka Habsburga (który pozostawił po sobie tak ponure wspomnienie wśród ludności śląskiej z czasów wojny światowej), p. Wolny powinien zrezygnować ze stanowiska marszałka sejmu śląskiego. Nie do pomyślenia jest — pisze dziennik — jednoczesne piastowanie wysokiej godności kierownika władzy ustawodawczej w państwie i występowanie przeciwko temu państwu w obronie interesów prywatnych, ważenie w jednej i tej samej ręce laski marszałkowskiej krajowej i honorarjum adwokackiego, za odebranie temu krajowi dóbr, które mu się słusznie należą i stanowią własność publiczną“.

ROZSTRZELANIE DEFRAUDANTA W SOWIETACH.

MOSKWA. 8. października. (A. W.) W Leningradzie rozstrzelany został dyrektor państw. przedsiębiorstwa wódczanego Kisiejew, który zdefraudował i roztrwonił 20 miljonów rubli.

—o—

DEZERTERZY Z ARMJI SOWIECKIEJ.

WILNO. 8. października. (A. W.) Na pograniczu polsko- sowieckiem do strażnicy Machowszczyzna w rejonie Dalkowic zgłosiło się 4 żołnierzy, Polaków z armji sow., którzy wyrazili gorącą chęć zaciągnięcia się do armji polskiej. Dezerterzy pochodzą z Petersburga, a ostatnio odbywali służbę w garnizonie mińskim.

Rokowania handlowe polsko-niem.

WARSZAWA. 8. października. (A. Wa.) Jak się dowiadujemy, przyjazd przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych dra Hermesa do Warszawy nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Dr. Hermes przywiezie odpowiedź rządu niemieckiego na szereg wysuniętych przez stronę polską propozycji, Prace komisji trwają w dalszym ciągu.

Wybory do Sejmu na Łotwie.

RYGA. 8. października. (Pat.) Według tymczasowych obliczeń, wyniki wyborów do sejmu w okręgu ryskim przedstawiają się następująco: z 19 mandatów socjal- demokraci zdobyli 5., komunistyczne zw. zaw. 3., łotewska prawica 2, związek chłopski 1., grupy centrowe 2., żydzi 2, rosjanie 1.

Stalin wraca do pracy.

MOSKWA. 8. października. (A. W.) W dniach najbliższych przybyć tu ma po długim urlopie wypoczynkowym Stalin, który przystąpi do wykonywania swoich czynności, jako sekretarz partji.

Zlikwidowanie strejku w hucie szklanej w Krośnie.

KROSNO. 8. października. (A. W.) W dniu wczorajszym zlikwidowany został strejk w hucie szklanej w Krośnie trwający od 6 tygodni i obejmujący przeszło 400 robotników. Pertraktacje odbywały się przy osobistej interwencji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w woj. lwowskiem majora Rogowskiego, delegata Inspektoratu Pracy i miejscowego starosty p. Rappego.

Groźny pożar w zakładzie dla obłąkanych.

BERLIN. 8. października. (A. W.) W miejscowości Neuss obok Düsseldorfu w zakładzie dla obłąkanych wybuchł groźny pożar. Ogień rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością obejmując cały zakład.

Wśród dzikiej paniki i przeraźliwych okrzyków obłąkanych udało się wszystkich uratować i uprowadzić z płonącego gmachu.

Katastrofalny huragan w Nowej Walji.

SYDNEY. 8. października. (Pat.) Gwałtowny huragan dokonał wczoraj wielkich spustoszeń w Nowej poł. Walji, zrywając dachy kilkuset domów, i wyrywając z korzeniami mnóstwo drzew. Jednocześnie wybuchł olbrzymi pożar lasów. Z powodu dymu i kurzu ciemności nastąpił cały szereg wypadków automobilowych.

SYDNEY. 8. października. (Pat.) Szkody wyrządzone przez huragan, oceniane są obecnie na 1 miljon funtów. Pożar lasów zniszczył rozszerzając się 21 domów.

—o—

Koniec komunizmu w Bolszewji.

Kapitał zagraniczny będzie odbudowywał Rosję.

Ogłoszony ostatnio program Głównej Komisji Sowietów rozwiewa ostatecznie bajkę o „Ojczyźnie Socjalistycznej" w Rosji. Program ten wydaje

przedsiębiorstwa komunalne przeszło sześćdziesięciu miast kapitałowi prywatnemu.

Do tych miast należą: Stolica Rosji Moskwa, Leningrad, następnie najładniejsze i najbardziej przemysłowe miasta Sowietów, w których skupiony jest proletarjat, przemysłowy, mianowicie Odessa, Charków, Tyflis, Kijów, dalej Taszkent Władywostok, Nowy Symbirsk, Swjerdłowsk, Rostów nad Donem i w. in.

Nie idzie tu bynajmniej o zaprowadzenie nowych urządzeń miejskich, lecz o przedsiębiorstwa monopolowe, jak tramwaje, gazownie, wodociągi, elektrownie, rzeźnie, kanalizacje, które mają być drogą koncesji oddane zagranicznemu kapitałowi.

Inwestycje zagraniczne mają wynosić zrazu około 400 miljonów rubli.

Program jako przyczynę tej polityki koncesyjnej podaje szybki wzrost starych miast i powstanie nowych dzięki rozwojowi przemysłu. Oczywiście, że to wymówka, właściwą bowiem przyczyną wydania tych przedsiębiorstw prywatnemu kapitałowi zagranicznemu jest brak kapitału własnego, spowodowanego klęską wszystkiego, co w Rosji miało rzekomo być socjalistyczną polityką gospodarczą.

Program, mówi o 400 milj. rubli, kapitału zagran. na inwestycje, oblicza jednak sumę, potrzebną dla rozbudowy przedsiębiorstw miejskich, już istniejących na jeden i pół miljarda. Dalszy zaś miljard kosztowaćby miały inwestycje w nowych osadach miejskich, które również mogłyby liczyć tylko na kapitał zagraniczny.

Celem zachęty kapitału zagranicznego wskazują mu władcy sowieccy na wielkie zyski, jakie czekają go skutkiem rozwoju miast.

Daremnie komuniści powołują się tu na Lenina; Lenin nigdy nie czynił z publicznych przedsiębiorstw komunalnych przedmiotu koncesji dla prywatnego kapitału. — Gminy były dla niego niezwyciężonemi twierdzami socjalistycznego przemysłu.

Pod rządami caryzmu — rozbudowywano gospodarkę komunalną — której pozostawiano większy samorząd, niżeli za czasów bolszewji — z punktu widzenia polityki państwowej.

„Die Rote Fahne" usiłuje usprawiedliwić tę rosyjską politykę koncesyjną, mówiąc, że „walka z wysokiemi zyskami koncesjonarjuszy rozgrywa się w myśl zasad nowej polityki ekonomicznej (nepu) obok surowej kontroli, drogą konkurencji, zatem na polu gospodarczem". Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej: tam gdzie kapitał prywatny będzie w przyszłości sprzedawać ludowi rosyjskiemu wodę, gaz, prąd elektryczny, świadczenia komunikacyjne, tam nowy program koncesyjny rezygnuje z wszelkiej konkurencji.

Tym programem koncesyjnym cofa się Rosja sowiecka wstecz do wczesnego kapitalizmu 18 wieku, w tej samej chwili, w której głosi zachodnio-europejskim krajom przez ich partje komunistyczne, że je powiedzie ku przyszłości socjalistycznej. Teraz chyba komuniści krajów zachodnio-europejskich nie będą już mieli odwagi narzucać się socjalizmowi zachodnio-europejskiemu jako mistrzowie i nauczyciele jego.

—o—

7. października w Austrji minął spokojnie.

WIENER-NEUSTADT, 8. paźdz. (Pat.) Przygotowania do pochodu, defilady oraz przemarsz przez miasto Heimwehry na miejsce uroczystości odbył się w całkowitym spokoju, bez jakichkolwiek zajść bez przeszkód ze strony uczestników Schutzbundu. Pochód zakończył się w południe. Ilość uczestników Heimwehry, którzy przybyli na zjazd obliczają mniej więcej na 18.000 osób.

WIENER-NEUSTADT, 8. paźdz. (Pat.) W pochodzie socjalistycznym wzięło udział około 35.000 osób. Pochód odbył się w milczeniu. Wojska związkowe oddzielały obie manifestacje.

O godzinie 12 w południe odbyła się manifestacja Schutzbundu. W uroczystości wziął udział burmistrz Wiednia Seitz i inni przedstawiciele partji socjalistycznej. Następnie odbyły się wiece, na których przemawiali socjalistyczny członek rządu krajowego Welmer i burmistrz Wienerneustadt Offenbock. Po wiecach nastąpił pochód, w którym wzięły udział oddziały Schutzbundu i socjalistycznych organizacji zawodowych. Odjazd uczestników obchodu odbył się bez żadnych wydarzeń.

Wczorajszej nocy władze policyjne aresztowały kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. W Wienerneustadt i okolicy aresztowano 200 komunistów.

Zjazd inżynierów kolejowych.

KATOWICE, 8. 10. (Pat.). W niedzielę rozpoczęły się tu obrady VIII-go zjazdu polskich inżynierów kolejowych. Na zjazd przybyło kilkuset inżynierów kolejowych ze wszystkich dyrekcji.

LEONHARD FRANK.

5)

Przekleństwo wojny.

INWALIDZI.

(Ciąg dalszy).

— Życie się kurczy... Minimalnie pięć miljonów amputowanych. Minimalnie... Co dzień, od trzech lat, od świtu do nocy, dzień w dzień: piłowanie, piłowanie, piłowanie... A gdyby zmienić pierwsze litery, byłoby: zmiłowanie. Piłuję ręce, nogi, dłonie. Odpiłowałem pięć miljonów rąk, nóg, dłoni. Ja sam, sam jeden, lekarz sztabowy Europy.

I podobnie, jak stolarz palcem deskę przytrzymuje, przykłada lekarz paznokieć wskazującego palca do obnażonej kości, przykłada piłę, piłuje i oblicza:

— Noga ludzka ma siedemdziesiąt centymetrów długości. Ręka sześćdziesiąt tylko. Długość odpiłowanych dłoni, rąk, nóg, zliczona razem, daje... licząc ostrożnie... bardzo... ostrożnie... minimalną długość przeciętną pięćdziesięciu centymetrów dla amputowanej kończyny. Pięć miljonów amputowanych kończyn o długości przeciętnej pięćdziesięciu centymetrów daje dwa miljony pięćset tysięcy metrów, czyli dwa tysiące pięćset kilometrów odpiłowanych członków ludzkich.

— Uu...!

— Niechaj Bóg błogosławi i chroni was, amputowani, niechaj oblicze Jego ponad wami świeci, niech ześle wam Swe zmiłowanie, zmiłowanie.. piłowanie, piłowanie, odpiłowanie... Dwa tysiące pięćset kilometrów kończyn ludzkich odpiłować... U krańca stolicy zaczyna się tor ułożony z ludzkich członków: dwie pierwsze ręce złożone w odległości dwu szyn toru kolejowego od siebie. Potem dwie nogi, znów dwie ręce, nogi, ręce, jedne szczelnie do drugich przystające, biegnące, jako tor, aż do Essen. I wokoło Essen. I dalej — mimo wsi, miast, mimo wielu wsi, w górę, w dół, wzdłuż dolin rzecznych, lasów i pól — znów do stolicy i Berlin opasując wokoło, aż dłonie dwu ostatnich rąk z dłońmi dwu pierwszych się zetkną... Tor, ułożony z krwawych, zgangrenowanych, cuchnących, amputowanych młodych kończyn ludzkich, wzmocniony nabrzmieniami odpiłowanych ludzkich dłoni. Tor kończyn, opasujący militaryzm — wieniec z kończyn ludzkich, przekłamany na wieniec z wawrzynu.

— Uu...!

— Kto po tym torze jedzie? Kto ten wawrzynowy wieniec z ludzkich kończyn na głowę włoży? — płoną w gorączce myśli lekarza, co nieprzerwanie piłuje. — Kto? Kto go włoży? A może w mrocznym końcu nikt włożyć go nie zechce?

Zionął otwór — kość przepiłowana. Lekarz odsuwa nogę na sam koniec stołu operacyjnego, tak że żołnierz ma nagle jedną nogę krótką i jedną ogromnie długą. Bo lekarz nie widzi miejsca pustego, co się między nogą odsuniętą a ciałem otworzyło, nie widzi nic już, krom nóg jeno, krom miljonów nóg, które wszystkie sam odpiłował. Barwne migają kręgi: czerwień, co w fiolet przechodzi, i staje się grynszpanową tarczą o żółtym obramowaniu, a pośrodku tarczy tej widnieje jasno a wyraźnie myśl:

— Panowie, którzy się jednym słowem, życzeniem jednym, jednym snem, jedną myślą, rozkazem jednym do wybuchu tej wojny przyczynili, wzięci być muszą na łańcuchy.

Nagle bezgłośnie rozgrzmiała w nim pewność:

— Będą wzięci na łańcuchy — głęboko a wiecznie pochyla się znowu nad krwawą swą robotą.

Ruch przy drzwiach: ośmiu sanitarjuszy weszło jeden za drugim, dźwigając cztery nosze, na których leżało czterech ludzi: dwaj cicho zupełnie, jeden krzyczący ze wszystkich sił, ostatni miał nogę strzaskaną Skóra tylko łączyła ją z tułowiem; pięta wykręcona sterczała do góry.

Lekarz mówi ze spokojem wielkim:

— Tu niema już miejsc.

Chłop brodaty budzi się z omdlenia, niezmiernie boli go noga, której już nie ma. Jest bezmiernie szczęśliwy. Ostrożnie wsuwa rękę pod kołdrę do nogi, co tak boli, lekko dotyka zbolałego miejsca, a przecie ręka nogi uchwycić nie może.

— Tym razem musicie ich zanieść do sali balowej.

(Dok. nast.)

Wymowa kilku cyfr.

Nasz przywóz i wywóz.

Analiza bilansu handlowego pozwala nam najlepiej wniknąć w istotę polityki gospodarczej. prowadzonej przez rząd do do spółki ze sferami obszarniczo-lewiatańskiemi.

Oprzemy się tu na kilku datach, przytoczonych w „Robotniczym Przeglądzie gospodarczym“. I tak przywóz w okresie pierwszych czterech miesięcy br. wynosił:

styczeń	271,2 milj. zł.
luty	270,4 milj. zł.
marzec	322,1 milj. zł.
kwiecień	265,6 milj. zł.

czyli przeciętnie przeszło ćwierć miljarda miesięcznie.

W omawianym okresie przywóz *pszenicy* wynosił 21 tysięcy ton za sumę 11,2 miljonów zł., *żyta* 31 tys. ton za sumę 15,1 milj. zł., czyli razem 26,3 milj. złotych. W maju, z racji przednówka, doszła ta suma do 40 miljonów złotych i tak się dzieje rok rocznie w kraju tak rolniczym, jak Polska.

Dlaczego? Odpowiedź prosta.

W jesieni po żniwach sprzedają obszarnicy i bogaci chłopi nadwyżkę zboża ponad swoje potrzeby (a nie potrzeby kraju) zagranicę uzyskując za nie średnie ceny, jako że rynki światowe są zawalone towarem i ci na tej tranzakcji stanowczo zarabiają. Natomiast

na wiosnę, kiedy ceny zboża idą ogromnie w górę a zapasy krajowe są wyczerpane, muszą je sprowadzać konsumenci miejscy, a zwłaszcza masy pracujące.

Z pośród artykułów spożywczych w rubryce przywozu widnieją na pierwszem miejscu *tłuszcze jadalne zwierzęce*. Stan przywozu w latach 1924-28 był następujący:

Okres:

styczeń—kwiecień	w miljonach zł.
1924	22·5
1925	14,7
1926	5,1
1927	13.7
1928	20,2

Po krótkotrwałym zatem zmniejszeniu przywozu (kryzys gospodarczy 1925-1926) wracamy do normy z r. 1924. Chodzi tu głównie o *import smalcu amerykańskiego* dla uprzemysłowionych okręgów górnośląskich. Natomiast

słoninę, produkowaną przez rzeźnie polskie wywozi się zagranicę i sprzedaje po bardzo niskich cenach.

Nadto wywozi się surowiec pod postacią trzody chlewnej, zamiast go przerabiać, na miejscu sprzedawać i konsumować.

Z kolei przejdźmy do *wywozu*. Przedstawia się on następująco:

Rok 1928.

Okres	w miljonach zł.
styczeń	218,4
luty	197,8
marzec	208,3
kwiecień	184,5
Razem	809,0

Z tej ogólnej sumy przypada na:

węgiel	103,970 milj.
drzewo	145,700 „
trzodę chlewną	70,700 „
jaja	39,169 „
produkty naftowe	24,200 „
tkaniny bawełniane	11,829 „
cukier surowy	26,800 „
cukier kryształ	7,800 „
czyli razem	430,268 „

Zanalizujmy teraz poszczególne pozycje. a dojdziemy do bardzo ciekawych rezultatów. *Węgla* wywiozła Polska w 1924 r. 3,531.032 ton i otrzymała za to 192.621 miljonów złotych. W r. 1928 w ciągu tego samego okresu 4 mies. wywiozła 3,711,196 ton, a więc o blisko ćwierć miljona ton więcej i otrzymała tylko 103,970 miljonów, czyli o 88,65 miljonów mniej. Tu trzeba nadmienić, że węgiel korzysta z taryfy ulgowej na kolei, czyli że

kolej dokłada do transportu węgla rocznie coś około 150 miljonów złotych.

Cukru surowego wywiozła Polska w r. 1924 32,3 tysięcy ton i otrzymała za to 30,9 miljonów złotych, w roku 1928 — 49,2 ton, a więc o 16,9 tysięcy ton więcej, a otrzymała tylko 26,8 milj., czyli o 4,1 milj. mniej. Nadto

kartel cukrowy korzysta z monopolu na rynku wewnętrznym i pobiera znacznie wyższe ceny w kraju aniżeli uzyskuje zagranicą.

A teraz o *tkaninach bawełnianych*, Z 2 tysięcy 476 ton w r. 1924 spadł do 1 tys. 101 ton. W r. 1928 z 46 milj. zł. do 11 milj., przyczem eksport, jest finansowo niekorzystny.

W dziedzinie *drzewa* takie nienaturalne skoki:

W r. 1927 614 tys. ton, ażeby potem w ciągu roku 1928 spaść do 360 tysięcy, co wyraźnie wskazuje, że mamy tu do czynienia z eksportem konjunkturowym, wywołanym kolosalnem zapotrzebowaniem drzewa ze strony Anglji i Niemiec. Przytem trzeba pamiętać, iż ekspoatacja lasów, skoncentrowanych przeważnie na ziemiach wsch. zamieszkałych przez ludność białorusko - ukraińską.

dokonuje się w iście rabunkowy sposób.

Ten sam spadek w eksporcie daje się zaobserwować przy *produktach naftowych*. W r. 1924 wywieziono wszystkich produktów na sumę 42,7 milj. złotych. W r. 1928 w tym samym okresie za 24 milj. 200 tys., czyli

spadek produktów naftowych prawie o 50 proc.

Spowodowany on jest *wyczerpywaniem się źródeł naftowych na Podkarpaciu; należało zatem przystąpić od nowych wierceń.*

Rząd pozwolił przemysłowcom naftowym podnieść ceny na rynku wewnętrznym z tem, że uzyskane nadwyżki pójdą na założenie spółki wiertniczej „Pionier“, w której rząd miał mieć decydujący wpływ. Przemysłowcy ceny podnieśli na rzecz kapitału zakładowego wpłacili minimalne sumy i w międzyczasie sprzedali trzy największe spółki naftowe: „Premier“, „Fanto“ i „Nafta“ jakimś spekulantom francuskim, których pierwszym czynem było unieważnienie umowy kartelowej z rządem i wyrzucenie na bruk kilkuset pracowników umysłowych. O nowych wierceniach narazie nic nie słychać, tem samem odpadają możliwości wzmożenia eksportu w tej dziedzinie.

Natomiast dodatnio przedstawia się wywóz jaj i trzody chlewnej. Ilustruje nam to statystyka:

Okres: styczeń—kwiecień.

Rok	Jaja	Trzoda chlewna
	w miljonach złotych	
1927	49.322	35,2
1928	39.169	70,7

W ciągu całego roku:

1925 wywieziono jaj za 51 milj. 227 tys. zł.
1926 wywieziono jaj za 131 milj. 988 tys. zł.
1927 wywieziono jaj za 169 milj. 1370 tys zł.

Otwierają się zatem ogromne możliwości, gdyby tylko zmienić warunki gospodarczo społeczne wsi.

Gdyby usunąć całą masę pośredników, siecią organizacyj spółdz. opętać wieś, zbudować odpowiednie urządzenia chłodnicze, a przedewszystkiem dostarczyć chłopu ziemi, możnaby setki miljonów złotych zdobywać rocznie dla kraju z samego tylko eksportu jaj. Na to musiałyby mieć masy drobnych rolników odpowiednią siłę polityczną. W obecnym układzie politycznym „reprezentuje“ ich sławetny p. Sanojca.

Tak przedstawia się eksport w okresie, gdy decydującymi czynnikami gospodarczymi są obszarnicy, Lewiatan i obcy kapitaliści, a rząd prowadzi politykę gospodarczą w ich interesie a nie w interesie całej ludności.

Przeciw mowie Hindenburga.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołał w ciągu dnia wczorajszego wielki wiec protestacyjny przeciwko mowie wygłoszonej przez prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Po całym szeregu przemówień zgromadzeni przyjęli rezolucję, potępiającą antypolskie przemówienie prezydenta Rzeszy i wzywającą rząd polski do przeciwstawienia się wszelkim zakusom na granice zachodnie, oraz do wystąpienia z całą stanowczością przeciwko atakom niemieckim, które musiałyby doprowadzić do zakłócenia pokoju powszechnego.

30 miljonów zł. na budowę dróg i mostów.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Ministerstwo robót publicznych przeznaczyło w preliminowanym na rok 1929—30 budżecie 30 miljonów złotych na budowę dróg i mostów. Według planu budowy dróg i mostów na terenie całego kraju najintensywniej mają być budowane drogi i mosty na Kresach wschodnich.

Stronnictwo narodowe.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Odbyło się tu posiedzenie rady naczelnej stronnictwa narodowego. W obradach brał też udział i przemawiał Roman Dmowski. Po dyskusji nad programem stronnictwa, referowanym przez prof. Rybarskiego wybrany został prezesem rady naczelnej i stronnictwa Joachim Bartoszewicz. Do prezydjum rady weszli m. in. prof. Dubanowicz i ks. Czetwertyński.

—o—

„Dzień Młodzieży Robotniczej”.

Młodzież lwowska obchodziła onegdaj wraz z młodzieżą robotniczą całej Polski swoje doroczne święto.

Na kilka dni przedtem w różnych centrach miasta odbył się szereg zebrań młodzieży, na których omawiano znaczenie „Dnia Młodzieży Robotniczej“. Zebrania te były licznie frekwentowane i wykazały silne zainteresowanie się młodych mającą się odbyć w niedzielę Akademją.

W przeddzień „Dnia Młodzieży Robotniczej“ t. j. w sobotę wyruszył z Rynku o godz. 6 wieczór pochód, który był wspaniałą manifestacją na cześć socjalizmu.

Szły setki młodzieży, napełniając okrzykami ulice Lwowa. Przed redakcją „Dziennika Ludowego“ orkiestra odegrała „Marsyljankę“. Rzucony okrzyk na cześć socjalistycznej młodzieży, pochwyciły z entuzjazmem setki młodych piersi.

Po pochodzie odbyło się zgromadzenie w Rynku, gdzie przemówili tow. tow.: Janicki Stanisław, Hiess Artur, i Haduch Władysław. Przemówienia przerywane były okrzykami i oklaskami na cześć Socjalizmu i P. P. S. Odczytaną rezolucję, przyjęto jednogłośnie wśród burzy oklasków.

Akademja, jako punkt kulminacyjny uroczystości, wypadła wspaniale. W przepełnionej po brzegi sali kaflarzy przy ul. Zielonej panował nastrój rzadko wprost spotykany, bo nadzwyczaj miły i serdeczny. Pierwsze rzędy zajęła starszyzna socjalistyczna, reszta zaś młodzież obojga płci. A tyło tej młodzieży sporo, bardzo wiele w porównaniu z uroczystościami lat ubiegłych.

Trzeba stwierdzić fakt, iż w ostatnich czasach szeregi naszej młodzieży rosną szybko, że młodzież nadzwyczaj chętnie garnie się do socjalizmu, że uświadomienie wśród niej wzrasta i pogłębia się.

Zainaugurował Akademję Chór Robotniczy pod batutą tow. Moskaluka, poczem słowo wstępne wygłosił tow. Jan Ochman.

Mówca w przemówieniu swojem omówił znaczenie „Dnia Młodzieży Robotniczej“ oraz poruszył cały szereg spraw i problemów o realizację których młodzież musi walczyć. Wskazując na straszliwe warunki, w jakich wypada żyć naszej młodzieży, mówca podkreślił konieczność organizowania się jej pod czerwonym sztandarem, by wraz z starszymi walczyła o poprawę jej bytu oraz o uzyskanie tych praw, jakie należą się jej. Mówca wskazał na konieczność wprowadzenia w życie sześciogodzinnego dnia pracy dla młodzieży, skrócenia czasu służby wojskowej oraz zastosowania tych ustaw, które w pewnym stopniu ulżyłyby niedoli młodzieży robotniczej.

Następnie przemówiła tow. Lauferówna nawołując młodzież do organizowania się oraz do intensywnej pracy oświatowo-kulturalnej, poczem nastąpiła część koncertowa.

Wiązankę pieśni pięknie odśpiewał artysta teatru miesk. p. *Cyganik Romuald*, wywołując długo niemilknące oklaski wdzięcznych słuchaczy. Nadzwyczaj podobały się deklamacje artystki teatru miejsk. p. *Ładosiówny Ireny*, która jako deklamatorka ma już wyrobioną na naszym terenie pierwszorzędną markę. Porywająca była deklamacja artysty teatru miejsk. p. *Strachockiego Janusza*, który wyjątkiem z „Róży“ Żeromskiego sprawił obecnym prawdziwą biesiadę artystyczną.

Osobną wzmiankę należy się p. dyr. *Leszczyńskiemu Jarosławowi*, w którego wytrawnych i doświadczonych rękach spoczywał akompanjament.

Na koniec wystąpił młody i utalentowany skrzypek p. Herman, który pięknie odegrał pierwszą część „Koncertu“ Mendelsohna, spotykając się z ogólnym aplauzem na sali.

Akademję zakończył „Chór Robotniczy“, który śpiewał bardzo ładnie.

Akademja wywarła na wszystkich imponujące wrażenie.

Jutro wyrok w procesie arcyb. Kowalskiego.

WARSZAWA, 8. 10. (Tel. wł.). W procesie przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu nastąpią w dniu jutrzejszym przemówienia prokuratora i obrońców, poczem zapewne zabierze głos sam oskarżony. Wyrok spodziewany jest we środę w południe.

—o—

Przyczyna katastrofalnego pożaru młynu w Krakowie.

KRAKÓW, 8. 10. (AW.). Według dotychczasowego śledztwa ogień w łuszczarni młynów krakowskich powstał w jednej z komór na pierwszem piętrze lewego skrzydła budynku, gdzie mielono otręby. Zarodek ognia przeniósł si ęstąd drewnianemi rurami elewatora i wentylacją aspiracyjną na 5 piętro, gdzie tlił się dłuższy czas na poddaszu. Silne działanie wentylacji podsycało zarodek ognia, tak, że pożar wybuchnął z całą siłą i ogień w krótkim czasie ogarnął górne kondygnacje fabryki. Na skutek dochodzeń urzędu śledczego aresztowano Piotra Wacha z Mogiły winnego zaniedbania dozoru nad kamiennemi walcami. Dalsze dochodzenie w toku. Stan zdrowia strażaka Matonia, który w czasie akcji ratunkowej skoczył z 5 piętra jest nadal bardzo groźny. Drugi strażak Sroka leży w szpitalu chirurgicznym.

—o—

SPŁONĘŁO 100 WAGONÓW MĄKI.

KRAKÓW. 8. października. (Pat.) W związku z pożarem łuszczarni ryżu w Dąbiu pod Krakowem, donoszą, iż spłonęło również około 100 wagonów mąki, natomiast zdołano uratować 250 wagonów mąki i kaszy. Łuszczarnia ubezpieczona była na 400.000 dol. w różnych towarzystwach ubezpieczeń. Straty obliczają na 100.000 dolarów.

—o—

Oficer rumuński aresztowany we Lwowie.

Policja rumuńska doniosła do Urzędu Śledczego P. P., że we Lwowie przebywa oficer armji rumuńskiej Aleksander Mairan, który po zdefraudowaniu kwoty 4 miljonów lei zbiegł z Rumunji i ukrywa się we Lwowie. W ub. niedzielę zdołano go odszukać poczem odstawiono go do aresztu. W czasie przesłuchania Mairon podał, że liczy 45 lat, jest rodem z Comaneschti na Bukowinie i jest ożeniony z Polką. Wskutek niedostatecznego uposażenia zmuszony był zdefraudować 460.000 lei, które zamierzał spłacić w ratach ze swych poborów. Dnia 2. września pułkownik zapowiedział kontrolę kasy. Mairan, nie mając gotówki, zbiegł, mając zamiar osiąść w Polsce lub wyjechać do Argentyny. Aresztowany zaznaczył również, że skarb rumuński nie poniósł szkody, gdyż na pokrycie zdefraudowanej kwoty zabrano dom jego.

O ile fakt ten zostanie potwierdzony Mairan nie będzie wydany sądom rumuńskim. Dezerterzy wojskowi obcych państw, o ile nie wyrządzili szkody materjalnej swemu państwu, korzystają z prawa azylu jako przestępcy polityczni.

Telegramy.

P. STRZELECKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE W MIN. SPR. WEWN.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) P. Jan Strzelecki b. komisarz rządu we Lwowie objął dziś w M. S. W. urzędowanie jako dyrektor Departamentu samorządowego.

—o—

PAINLEVE WE WIEDNIU.

WIEDEŃ. 8. października. (A. W.) W dniu 18 b. m. przyjeżdża tu francuski minister wojny Painleve na kilkudniowy pobyt. Painleve został zaproszony przez tutejszy „Culturbund“ do wygłoszenia odczytu.

—o—

ZGON ZNANEGO MEDJUM.

WARSZAWA, 8. 10. (Pat.). Dzienniki podają, że wczoraj wieczorem zmarł tu słynny w Polsce i na całym świecie jako medjum ś. p. Jan Guzik.

—o—

KRWAWY NAPAD CHIŃCZYKÓW NA URZĘDNIKA ANGIELSKIEGO.

LONDYN. 8. października. (A. W.) Jak donoszą z Szanghaju 4 nacjonalistycznych żołnierzy armji chińskiej napadło i ciężko poraniło angielskiego komisarza celnego w Nankinie Johnstona. Dopiero po pewnym czasie odnaleziono leżącego na ziemi Johnstona, którego żołnierze chińscy pozostawili, przypuszczając że jest zabity.

—o—

WYKRYCIE SZAJKI PORYWAJĄCEJ DZIECI.

NOWY JORK. 8. października (A. W.) W Chicago wykryto dużą organizację mającą na celu porywanie dzieci. Szajka była posiadaczem fermy, gdzie odnaleziono ponad 20 dzieci, zaginionych w różnym czasie.

—o—

KONKURS REDAKCJI „ROJU“.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Pragnąc przyczynić się do uczczenia 10- lecia odzyskania niepodległości, redakcja „Roju“ ogłasza konkurs na napisanie tomiku dla cyklu obyczajowego polskiego „bibljoteczki historyczno- geograficznej“. Skład jury stanowią: Piotr Choynowski, J. Kaden- Bandrowski, prof. W. Tokarz, W. Sieroszewski, M. Wańkowicz.

Nagrody wynoszą: 1) 1000 zł., 2) 500 zł. i dwie po 250 zł. Niezależnie od nagród wypłacone będzie zwykłe honorarjum. Termin nadsyłania prac 1. marzec 1929 r.

—:o:—

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) W 28 dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej Loterji państw. padły ważniejsze wygrane na następujące numery: — 2 tys. zł. nr. 107.948, — 1.000 zł. nr.: 1344, 18443, 33722, 46001, 55316, 61113, 62706, 84365, 91247; 104773, 106136, 109119, 125038, 128116, 132428, 154358.

Zwrot opłat szkolnych urzędników państwowych.

WARSZAWA, 8. 10. Ministerstwo oświaty wyjaśnia, że do przyznania zwrotu opłat szkolnych urzędnikom państwowym konieczne jest zaświadczenie wszystkich szkół państwowych w danej miejscowości, iż dzieci funkcjonarjuszów państwowych nie zostały do tych szkół przyjęte z powodu braku wolnego miejsca.

Jednocześnie wobec dużych trudności, wynikających z uzyskania takich zaświadczeń, ministerstwo zarządziło, aby w miastach, będących siedzibą kuratorjów, zaświadczenia takie były wydawane przez kuratorja szkolne, w innych zaś, aby funkcje te spełniała dyrekcja jednej ze szkół państwowych.

—o—

Sprawa H. Schmala przed sądem.

Nieistotne „zwycięstwo" oskarżyciela.

Kodeks karny, który u nas obowiązuje trąci „myszką". Ma bowiem za sobą kilkadziesiąt lat życia i stworzony był za czasów reakcyjnej Austrji. Nic więc dziwnego, że zapadają u nas wyroki zasądzające złodzieja na 5 lat ciężkiego więzienia, morderca zaś czy zabójca czasami wychodzi wolny z rozprawy, lub też otrzymuje karę kilka miesięcy z „zawieszeniem". Pozatem anomalją jest zakaz krytyki wyroków sądowych, jakoteż by za przestępstwa prasowe wyrokował zwyczajny trybunał a nie sąd przysięgłych.

W sprawie H. Schmal contra oskarżeni „zwyciężył" ten pierwszy. Znając „kruczki" kodeksu karnego przewidywaliśmy ten wynik. Oskarżyciel bowiem pominął te zarzuty, na które można było prowadzić dowód prawdy, a „ścigał" za te które miały miejsce przed dziesięciu laty, a „klasyczni" świadkowie już nie żyją.

„Uproszczenie" sprawy zapewniło „zwycięstwo" p. Schmalowi. Jest ono na razie nieistotne.

Z powodu wniesionego sprzeciwu sprawa ta ponownie będzie roztrząsana w sądzie, nie wiadomo więc jaki jeszcze będzie jej epilog.

Ogół społeczeństwa mniej interesują sprawy p. Schmala z okresu tarnopolskiego.

Ważniejszą sprawą są stawiane mu zarzuty w czasie jego działalności w związkach Legjonistów i Strzelców. Jak te zarzuty się przedstawiają podajemy poniżej.

Fakty, o których p. Schmal woli milczeć.

Wczoraj na rozprawie odczytano list p. Schmala pisany do b. narzeczonej, w którym nazywa on swą robotę w P. O. W. „dziecinniadą" i „żałuje" że był do niej wciągnięty.

Następnie dr. Czerwiński domagał się o powołanie jako świadków: Teofila Mychala, Stanisława Harasymowicza, Józefa Guertlera, dr. Jana Bryka, dr. Stanisława Lewickiego, urz. min. kolej. Ten ostatni informował oskarżonych o faktach, które objęte są aktem oskarżenia. Następnie obrońca domagał się zarekwirowania księgi kasowej Związku Strzeleckiego, na dowód, że

kasa wykazywała znaczne braki.

Gdy tow. Chanecka zwróciła się w tej sprawie do Schmala jako prezesa, została przez niego usunięta ze Związku.

W końcu zażądał odczytania protokołu spisanego przez Miecz. Służewskiego, St. Harasymowicza i tow. Degenstücka na stwierdzenie faktu, że właściciel drukarni p. Friedman wręczając „porękawiczne" przy zamawianiu druków dla Strzelca, wzbraniającemu się przyjąć „łapówkę" powiedział, że biorą inni, „a p. Komendant całkiem się tego nie wstydzi".

Na podstawie sprzeciwu zastępcy oskarżyciela dr. Axera trybunał odrzucił wnioski obrony, które w istocie rzeczy miały na celu zrehabilitowanie p. Schmala z zarzutów, ciążących na nim od szeregu lat.

Przemówienia i wyrok.

Po przemówieniu dr. Axera, domagającego się w imieniu p. Schmala kary dla oskarżonych, zabrał głos tow. dr. Dręgiewicz.

Zaznaczył on na wstępie, że zarzuty, które podnosi oskarżenie zarzucało Schmalowi i wielu innych strzelców i legjonistów. Schmal następnie *usunął ich z organizacji*, gdy zażądali od niego zdania rachunków kasy. Stosunki w Związku *były* tak zabagnione, że należało koniecznie je oczyścić. Dziś winien powstać sąd obywatelski, aby zająć się tą sprawą.

Dr. Czerwiński, przemawiając, zaakcentował, iż przebieg procesu wykazał, że p. Schmal *boi się rozstrząsania wszystkich podniesionych przeciw niemu zarzutów.* Nie dano możności obronie ujawnienia wielu faktów i *przeprowadzenia dalszych dowodów* na jej twierdzenia.

Dr. Axer, przemawiając, dopuścił się insynuacji, jakoby podniesione przeciw Schmalowi zarzuty były wynikiem „złości" i „podłości".

Tow. Żelaszkiewicz, przemawiając ostatni, ostro zaprotestował przeciw tym posądzeniom. Mówiąc następnie o działalności Schmala zaznaczył, iż w brutalny sposób piął się on, aby dogodzić swej ambicji i osobistym celom. Gdy pewnego razu na zgromadzeniu proponowano p. Dubanowicza na przewodniczącego a nie jego, wołał on wówczas: „Warchoły, banda, rozwiązuję zgromadzenie!" Istną martyrologję przechodzili wszyscy, którym dobro związku leżało na sercu. Bez powodu wykluczył on z organizacji wielu członków, którzy domagali się wykazania rachunków z wydanych pieniędzy. Jedynym jego argumentem i twierdzeniem na postawione zarzuty było powiedzenie: „z batjarami nie mam nic do czynienia".

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok zasądzający tow. Żelaszkiewicza na 3 miesiące, tow. Chanecką zaś na 6 tygodni aresztu, z zamianą na 420 zł. grzywny. Kara ta została całkiem umorzona na podstawie amnestji.

W motywach wyroku zaznaczono, że zasądzający wyrok zapadł z powodu niestwierdzenia zarzutu, iż oskarżyciel spowodował śmierć Peowiaków śp. Dmytrowa i Popiela, oraz że z jego winy został rozbrojony oddział polski w Mikuliczynie.

Wyrok ten nie jest jednak prawomocny, gdyż obrona wniosła zażalenie nieważności.

Tow. Chanecka jest zasłużoną działaczką w P.O.W. i wraz z tow. Żelaszkiewiczem przeszła chrzest bojowy w Pierwszej Brygadzie Legjonów. Dziś w czasie „sanacji moralnej" doszło do tego, że zostali oni zasądzeni za tępienie nadużyć godnych „czwartej brygady".

—o—

Tragedja kobiety, która za bardzo kochała.

15-letnia Anna Nowakówna poznała młodego chłopca, Antoniego Brücknera i zakochała się w nim bez pamięci. Stosunek trwał kilka miesięcy, poczem Brückner opuścił kochankę i ożenił się z inną. Małżeństwo to nie było szczęśliwe. Po czterech latach rozwiódł się z żoną i poślubił Annę, nie z miłości, ale — jak mówił — wzruszony jej stałem uczuciem do siebie. Oboje zarabiali na życie, nie byłoby więc kłopotów materjalnych,

gdyby nie nałóg, który rozwinął się u Brücknera...

począł pić. W następstwie tego dochodziło do scysji, które nieraz kończyły się pobiciem żony przez męża. Ostatecznie Brückner opuścił mieszkanie, pozostawiając żonę i dwoje małych dzieci.

Lecz miłość w sercu porzuconej nie wygasła. Pewnego dnia przyszła do niego, prosząc, by ją odwiedził, gdyż chce się z nim porozumieć co do dzieci. Brückner obiecał przybyć.

Krytycznego wieczoru Anna daremnie czekała o oznaczonej godzinie. Wówczas w przystępie rozpaczy

postanowiła umrzeć

i pociągnąć za sobą w śmierć dzieci, które bardzo kochała, aby nie zostały same bez opieki na świecie. W tym celu oblała naftą i zapaliła węgle drzewne, włożone do miednicy. Dzieci, ujrzawszy buchające płomienie,

początkowo się śmiały radośnie,

potem odurzone czadem, straciły przytomność.

Kobietę zdołano odratować, dzieci (jedno trzyletnie, drugie liczące 20 miesięcy)

były już martwe.

Stawiona przed sądem morderczyni swych dzieci oświadczyła wśród łez, że do strasznego czynu popchnęła ją rozpacz. Mąż, którego kochała, nie przyszedł z czego wnioskowała, że nie chce z nią mieć nic wspólnego i dlatego postanowiła umrzeć razem z dziećmi. Okazało się, że Bruckner przybył, spóźniwszy się nieco — przyniósł nawet łakoci dla dzieci — ale zastawszy zamknięte mieszkanie, odszedł.

Sąd przysięgłych 11 głosami uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Kolporterzy „bibuły" przed sądem.

Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj: Józef Macygin, Józef Kobyniewicz, Jan Keller, Maks Zierler, Maks Halpern i Rózia Grubnerówna. Pierwszy z nich jest oskarżony o dostarczenie odezw komunistycznych, które inni oskarżeni w nocy na 27. kwietnia b. r. masowo rozrzucili po Stryju. Oskarżeni do winy się nie przyznali. — Rozprawa potrwa trzy dni.

Śmierć hr. Kwileckiego.

Z Poznania donoszą, że w Wróblewie zmarł właściciel majoratu hr. Józef Kwilecki. Śmierć jego budzi wspomnienie procesu, który w czasach przedwojennych był senzacją publiczności całej Europy. Matka zmarłego, żona właściciela majoratu, w wieku blisko 60 lat, bojąc się, by po śmierci właściciela majorat nie przeszedł na linję boczną rodziny, twierdziła, że urodziła syna, który majorat miał odziedziczyć. Krewni, którzy do chwili pojawienia się tego „syna", uważali się za prawnych spadkobierców majoratu, wszczęli skandaliczny proces, w którym wychodziły na jaw sprawy, jakie zazwyczaj nie powinny dostawać się na światło dzienne.

Kwilecka została oskarżoną, że podsunęła kupione od kogoś dziecko. W procesie Kwilecka została uwolniona, a dziecko jako Józef Kwilecki uznane. Teraz ten Kwilecki, *jako pan majoratu* umarł w wieku lat 31.

Sprawy partyjne.

DZIELNICA CENTRUM. W piątek, dnia 21. października r. b. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu Stow. „Praca" Rynek l. 8. I. p.

ZEBRANIE DZIELNICOWE.

Na porządku dziennym referat tow. posła Art. Hausnera: Obecna sytuacja polityczna.

Ponieważ w dalszym ciągu będą bardzo ważne sprawy tyczące się pracy organizacyjno- agitacyjnej omawiane, koniecznem więc jest, przybycie wszystkich towarzyszy i towarzyszek w dzielnicy Centrum zamieszkałych.

Cegłowski. Folmes.

—o—

DO TOWARZYSZY OKRĘGU WYBORCZEGO Nr. 51. Powiatowe Kasy Chorych we Lwowie, w Jaworowie, Rawie Ruskiej, Żółkwi, Sokalu i Cieszanowie są rządzone przez ekonomów pańskich, a klasowe Związki Zawodowe, P. P. S., Klasa robotnicza, wogóle nie mają żadnego wpływu na te perfect robotnicze instytucje, dlatego podpisany Komitet wzywa Was do natychmiastowego porozumienia się z nami i wzięcia udziału w rozpisanych wyborach i w ten sposób zyskania wpływu na te instytucje.

Za O. K. R. podmiejski Lwów

Zajączkowski Jan. Zakrzewski Stanisław.

Warunki pracy dziennikarzy.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosi w najbliższej przyszłości studjum o warunkach pracy dziennikarzy, podjęte na żądanie Międzynar. Zrzeszenia Dziennikarzy, czynnych przy Lidze Narodów. Studjum to oświetli przedewszystkiem **rolę, jaką odgrywa prasa**, oraz stały jej rozrost we wszystkich państwach.

Liczba dzienników i tygodników wychodzących w 1926 r. wynosiła w **Niemczech** 8.121, w **Belgji** — 1.100, w **Kanadzie** — 1.500, w **Hiszpanji** przeszło 2.000, w **Japji** ukazuje się obok 750 czasopism — 320 dzienników o łącznym nakładzie — 1,100.000 egz., co oznacza, że jeden dziennik wypada na trzech mieszkańców. W **Stanach Zjednoczonych** było w 1920 roku — 2.400 dzienników i 14.800 tygodników, a nakład ogólny dzienników wzrósł z 28,700.000 do 35,700.000 od roku 1914 — 1923. W tym samym roku zatrudnionych było przy wyżej wspomnianych dziennikach **przeszło 230.000 pracowników.**

We **Francji** rozrost prasy przedstawia się w sposób podobny i w samym Paryżu wychodzi ponad 100 dzienników, z których znaczna część posiada przeszło 1,500.000 egz. nakładu.

W **Anglji** ukazuje się 2.400 dzienników, z których jeden bije przeszło 1,000.000 egz. Liczba perjodycznych wydawnictw wynosiła w 1920 r. we **Włoszech** i w **Holandji** przeszło 1.000, w **Japonji** przeszło — 3.000, w **Polsce** przeszło 5.000, w **Czechosłowacji** — 2.000.

W ciągu ostatnich lat dziennikarstwo zostało zorganizowane i poddane metodom pracy, które dawniej stosowane były tylko w przemyśle. Tłumaczy się to tem, że dzienniki stają się z każdym rokiem większemi przedsiębiorstwami finansowemi, osiągającemi olbrzymie nieraz obroty. Obliczono, że **ogłoszenia przyniosły** w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku 1925 około **750 milj. dolarów**, a roczne **koszty wydawania dzienników angielskich** wyniosły w roku 1926 przeszło **1 i pół miljarda franków złotych.**

Oparcie wydawnictw na olbrzymich nieraz kapitałach wpłynąć musiało w sposób zasadniczy na warunki pracy w dziennikarstwie.

Rozrost pracy z jednej strony, a kryzys, jaki zapanował wszędzie wśród pracowników umysłowych po wojnie światowej — oto dwa czynniki, które w sposób zasadniczy wpłynęły na kształtowanie się warunków pracy dziennikarzy w ciągu ostatnich lat. Międzynarodowe Biuro Pracy postawiło sobie za cel zbadać szczegółowo położenie dziennikarzy i przeprowadziło na ten temat **ankietę zapomocą związków zawodowych dziennikarzy istniejących w poszczególnych państwach.**

Studjum Międzynarodowego Biura Pracy bada w szczególności **materjalne i moralne warunki pracy dziennikarzy, stan rynku pracy**, w tej dziedzinie, stan **przepisów ochronnych**, którym dziennikarze podlegają w poszczególnych państwach. Niektóre z tych kwestyj, jak sprawa spoczynku niedzielnego, jak sprawa rozwiązania umowy pracy z dziennikarzem i t. p. nadają się w szczególności do traktowania ich z międzynarodowego punktu widzenia.

„Komisja doradcza do spraw pracowników umysłowych", która świeżo utworzoną została przy Międzynarodowem Biurze Pracy, powołana będzie w szczególności do zajęcia się tem zagadnieniem, co daje gwarancję dziennikarzom wszystkich państw, że żądania ich będą w należyty sposób przedstawione na terenie genewskim.

Centr. Związek Górników w Polsce.

wydał sprawozdanie z działalności swojej za czas od 15. grudnia 1925 do 30. czerwca 1928. Sprawozdanie to, zaopatrzone wstępem sekretarza generalnego tow. Stańczyka, zawiera bogatą treść informacyjną, a mianowicie składają się na nie następujące działy:

Władze i skład osobowy personelu C. Z. G., Prasa C. Z. G., Sprawozdanie Gen. Sekr., Sprawozdanie Zarz. Główn. i Wydz. Wykon. C. Z. G., Działalność Biura Centr. i Sekretarjatów Okr., Sprawozdanie cyfrowe ogólnej działalności C. Z. G., Działalność C. Z. G. na terenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Zestawienie buchalteryjne za rok 1925, 1926, i 1927, Statystyka wkładek członkowskich, Drukarnia C. Z. G.

Dołączone są adresy klasowych Zw. górniczych, należących do Międzynarodówki Górniczej.

Broszura o 120 stronicach, wspaniale wydana pod względem graficznym, zaopatrzona jest wieloma ilustracjami. Skład główny w Głównym Zarządzie Centr. Zw. Górników, Kraków, Aleja Z. Krasińskiego 16.

Cenne to dla dziejów rozwoju ruchu górniczego w Polsce wydawnictwo powinno się znaleźć w ręku każdego klasowo uświadomionego górnika.

—o—

Co się dzieje u p. Jägera.

Piszą nam:

przed kilku dniami zaszedł w drukarni p. Jägera, tragiczny wypadek, a mianowicie jedna z młodych robotnic doznała zmiażdżenia ręki. Wypadek powyższy charakteryzuje dosadnie stosunki tam panujące. Nieraz już omawialiśmy na szpaltach „Dziennika Ludowego" skandaliczne stosunki, panujące w tej drukarni.

Nietylko jest wykorzystywany personal żeński, pobierający płace od 6 zł. do 15 zł., lecz przytem jest używany do obsługi maszyn, gdzie ustawa przewiduje ludzi ukwalifikowanych.

Raz jeszcze zwracamy się do p. inspektora pracy by zrobił w tej mordowni porządek i zmusił p. Jägera do respektowania przepisów ustawodawczych.

Czwarta klasa w pociągach kol. w Niemczech zniesiona.

Dnia 6. października o północy weszła w życie nowa taryfa na kolejach Rzeszy, związana z wprowadzeniem *dwuklasowego systemu*. Odtąd istnieją w Niemczech tylko klasa „poduszkowa", tapicerowana i twarda, drewniana, obok nich zaś w kilku pociągach pospiesznych klasa I, luksusowa.

Budowa domów mieszkalnych w Anglji.

Kryzys mieszkaniowy został w Anglji (z wyjątkiem większych ośrodków miejskich) wszędzie zlikwidowany. W roku ostatnim wybudowano w Anglji (bez Szkocji i Walji) ogółem 240.000 nowych domów mieszkalnych. Od końca wojny w całej Anglji wybudowano ogółem 1,105.000 nowych domów, z czego 2/3 korzystało z subwencyj rządowych. Subwencje te wynosiły ogółem 635,000.000 funtów szterlingów.

PROJEKT NOWEJ JEDNOZŁOTÓWKI.

WARSZAWA. 8. października. W ostatnich dniach obradowała w ministerstwie skarbu specjalna komisja w sprawie ustalenia projektu nowej jednozłotówki opracowanej przez Mennicę Państwową. Komisja zadecydowała, iż należy zwrócić się jeszcze do trzech artystów o przygotowanie nowych projektów i dopiero mając do wyboru większą ich ilość, dokonać wyboru jednego z nich.

—o—

Mały fejleton.

„Dworzanin Witosa".

Nieoceniony Boy Żeleński odkrył książkę, pełną rad, od których można się zapłakać ze śmiechu. Jest to „dzieło" Mieczysława Rościszewskiego p. t. „Zwyczaje towarzyskie, podręcznik dla pań i panów". — Książkę tę, wydaną w r. 1928, pisaną jednak prawdopodobnie przed kilku laty, w dobie dewaluacji, spekulacji, braku aprowizacji i t. d., nazywa Boy dowcipnie „Dworzaninem Witosa".

Oto „rady", zawarte w tej książce, które przytacza Boy:

„Kto nie zmienia koszuli, kładąc się do snu, ten może sobie zaplugawić pościel tak, że później długo doczyścić jej nie będzie można..."

Kwestja mieszkania załatwiona krótko: „przyjmij za zasadę nie mieszkać w chlewie". A potem:

„Spluwaczka i popielniczka — to dwie konieczności, o których zapominać nie wolno?... Komu zaś środki pozwalają bodaj na kupno dzieł sztuki, ten powinien złożyć dowody dobrego smaku i znawstwa..."

Spluwaczka i dzieła sztuki — luka w środku... To temat do wielu filozoficznych refleksyj!

„Jedzenie na ulicy jest „schocking" i to w najwyższym stopniu. Co najwyżej ssać można karmelek i to w sposób bardzo dyskretny... — Zęby należy oczyszczać po jedzeniu wykałaczką, ale nie szpilką, a uskutecznić to pod dłonią, którą się usta przykrywa... — Nie jada się nożem ani widelcem potraw płynnych... — W serwetę nic obciera się okularów, ani tem bardziej zatzawionych oczu lub nosa... — Grając w karty, nie ślini się nigdy karty przy zadawaniu tychże... — Niech ci nic zbytecznego jak szelki, tasiemki nie wyłazi z pod ubrania... — Piesków ze sobą do teatru przyprowadzać nie wolno... — Należy co rano czyścić zęby i płukać usta... — Należy co rano wyczesać grzebieniem i szczotką włosy... — Ach! te nogi! A toż trzeba je koniecznie myć równie codzień, jak się myje ręce. Na to potrzeba tylko przyzwyczajenia... — Dłubać w nosie lub w uchu, pluć na podłogę, na ogień lub za okno, gasić świecę przed nosem obecnych, wszystko to są czynności uważane za nieprzyzwoite w towarzystwie".

Z pluciem jest największy kłopot. Autor ograniczył je wprawdzie na ulicy, przeznaczając hojnie do tego celu rynsztok; ale kilkakrotnie upomina, aby nie było za częste. To żeby można było wogóle nie pluć, nie przyszło mu na myśl...

„Należy się wystrzegać, aby nie weszło w zwyczaj spluwanie co chwila... — Za wiele spluwać, kaszlać i chrząkać jest nieprzyzwoitem. — Gdy kto kicha, nikt mu już teraz nie życzy na zdrowie, — przyzwoitość tylko nakazuje pochylić się zlekka przed osobą, która kichnęła". (!!)

A oto znamię chwili. (Rok 1921. O roku ów!...) Jaką powinna być kobieta:

Każda kobieta musi posiadać sztukę łatania i cerowania, farbowania i nicowania...

Rodzina:

Małżonkowie na spacerze nie powinni sprzeczać się ze sobą, owszem powinni udawać zawsze wzajemne zadowolenie...

Ojcowie powinni się obchodzić ze swojemi dziećmi z szacunkiem, gdyż dziecko może z czasem stać się lepszem i zająć wyższe stanowisko niż jego ojciec...

Mąż może pogardzać najukochańszym bratem żony, ale nie powinien mówić o tem ani żonie ani jej bratu...

Żona zbyt gadatliwa jest tem dla spokojnego męża, czem twarda i chropowata droga dla nóg starca... Żona winna szanować i poważać męża dopóty, dopóki to jest możliwe... (!!)

Nie trzeba otwierać cudzych listów, bo każdy lubi (!) najpierw sam przeczytać list adresowany do siebie...

Życie towarzyskie:

„Bezpośrednio po użyciu klozetu nie wchodzić w grono osób z towarzystwa. Wyczekaj aż się odoru pozbędziesz..."

„W obecności pań siadać na krześle okrakiem jest wręcz impertynencją...

„Kobieta jadąca powozem nigdy nie zakłada nogi na nogę, bo to wręcz zgroza".

„Nie tak łatwo utrzymać rozmowę przez czas dłuższy, nie wychodząc z granic należnej przyzwoitości". (?!)

„W czasie niepogody wizyt się nie składa".

„Parasola mokrego nigdy nie stawia się tak w pokoju, aby zostawił kałużę po sobie".

Wreszcie spostrzeżenia luźne, jako to:

Węch gra w miłości znaczną, lubo zagadkową rolę...

Nie wypada czytywać zbyt wielu romansów, bo to jest droga prowadząca bezpośrednio do ogłupienia...

A w końcu ta przestroga, wkraczająca potrosze na teren kodeksu karnego; ale musiał mieć autor swoje powody, skoro pomieścił ją w Zwyczajach towarzyskich:

Nie kradnij nawet najdrobniejszej rzeczy, Jeżeli zaczniesz od szpilki, to możesz skończyć na stryczku...

Taki jest nasz „Dworzanin", sprzedawany w r. 1928 we wszystkich księgarniach jako praktyczny podręcznik dobrego tonu. Zawsze twierdzę, że nie znamy epoki, w której żyjemy".

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 października 1928 r.

WOJEWODA LWOWSKI Wojciech Gołuchowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w piątek, dnia 12. b. m.

ZMARLI WE LWOWIE. Augustyn Klimowicz lat 64, Noe Feder lat 30, Adam Faszak lat 22, Anna Staszek lat 22, Irena Gebettuche lat 23, Jan Kawal lat 42, Franciszek Wojtuch lat 60, Mikołaj Kalinowski lat 27, Kazimierz Duda lat 59, Anna Gruszecka lat 45, Fani Ober lat 60, Józef Buskier lat 74, Estera Woktes lat 85.

SKON POSTRZELONEGO PRZEZ POLICJANTA. W ub. sobotę, post. St. Krynicki postrzelił w ul. Kołłątaja Józefa Burego, który w stanie podchmielonym zaatakował go nożem. Bury odwieziony do szpitala zmarł tej samej nocy.

Komenda policji zarządziła dochodzenia, gdyż w tym wypadku nie zachodziła konieczność użycia broni. Pijaków bowiem nie potrzeba poskramiać rewolwerem.

ZIMNO, CIEPŁO I WODA W ŻYCIU LWOWIANINA. W niedzielę, 30. września przy najniższej temperaturze 7.2 a najwyższej 17.3 zużyto 27.057 m. sześc., w poniedziałek przy najn. temp. 4.9 a najw. 7.2, zużyto 28.863 m. sz., we wtorek przy najn. temp. 2.5 a najw. 6.4 — 29.298 m. sz., we środę przy najniż. tem. 4.5 i 9.— — 29.358, we czwartek przy temp. 4.5 i 7.8 — 29.296 m. sz., w piątek przy temp. 1.5 i 9.2 — 29.804, w sobotę przy temp. 1.7 i 12.6 — 30.027 m. sześć., w niedzielę 7. b. m: przy temp. 3 i 15 — 26.952 m. sześc.

POŻAR NA GŁÓWNYM DWORCU. W ub. niedzielę popołudniu na strychu pod kopułą głównego dworca zapaliła się wskutek porzucenia niedopałka papierosa nagromadzona tam makulatura, a następnie poczęły się palić belki. Na szczęście pożar wcześnie zauważono i zawezwano straż pożarną. Nie było przeto większych szkód.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Onufry Nachrymów został potrącony wozem tramwajowym „8“, poczem doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

POLUJĄ NA LUDZI, JAK NA ZWIERZYNĘ. Dn. 7. b. m. zamordowana została Katarzyna Żołnierz, z Moczerad, pow. Mościska, w czasie gdy wracała do domu drogą prowadzącą z Balic do Moczerad. Denatka ugodzoną została wystrzałem najprawdopodobniej z uciętego karabinu z tyłu pod łopatkę, wskutek czego śmierć nastąpiła momentalnie. Jako podejrzany o powyższe morderstwo przytrzymany został Piotr Kabij, parobek zam. w tej wsi. Dalsze dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE HAZARDZISTÓW. Onegdaj w czasie kontroli w kawiarni „Royal“ wywiadowcy przytrzymali 17 osobników, uprawiających grę hazardową. Ośmiu z nich jako wielokrotnie karanych i poszukiwanych oddano do aresztów policyjnych, a to: Bernarda Klingera, (Słoneczna 25), Salomona Auerbacha (Rynek 17), Jakóba Safrana (Pod Dębem 6), Jakóba Begrüna (Źródlana 47), Adolfa Silbersteina (Rynek 5), i Kazimierza Białkowskiego (Bilkowska 114). Komplet ten odstawiono do sądu.

NAPADY RABUNKOWE W MIEŚCIE. Matwij Maćków i Jan Węcus w ul. Piekarskiej napadli i zrabowali Piotrowi Lampice 35 zł. i książeczkę wojskową.

Trzej bracia Bobelakowie wraz z kolegą, N. Biłykiem napadli na dom Stefanji Obłęk, zam. przy ul. Biłohorskiej l. 32, gdzie ciężko pobili bawiącego tam A. Stankiewicza. Następnie łotrzykowie pod groźbą rewolwerów zrabowali 475 zł. i zbiegli. Zuchwałych napastników aresztowała policja.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Fila Knosef, zam. przy ul. Szpitalnej doniosła policji, że jacyś osobnicy, skradli jej bieliznę, obuwie i płótno, łącznej wartości 1.350 zł.

Z mieszkania Julji Tenkel, przy ul. Sobieskiego, l. 28, skradziono 650 dolarów, oraz weksle, wartości 6000 zł.

Na szkodę Józefy Kłos, zam. przy ul. Pełtewnej l. 1., skradziono garderobę, wartości 560 zł.

Oddano do aresztu: Nuchima Wagnera za kradzież garderoby, Marję Maciałko i Petronelę Krutz, za kradzież 700 zł. na szkodę Michała Rozumkiewicza, Władysława Petryka, jako podejrzanego o kradzież 165 zł. i bielizny, wart. 185 zł. na szkodę Jana Dynowa, oraz Józefa Sajewicza jako podejrzanego o dokonanie włamania.

PODZIĘKOWANIE. Komitet Wykonawczy Org. Młodz. T. U. R. składa serdeczne podziękowanie Artystom Teatru W. W. PP.: Ładosiównej Irenie, Cyganikowi Romualdowi, Strachockiemu Januszowi, dyr. Leszczyńskiemu Jarosławowi, W. PP.: Hermanom, Orkiestrze Związku Zawodowego Browarników, Chórowi Robotniczemu i Związkowi Zaw. Kaflarzy za uświetnienie swoim udziałem uroczystości „Dnia Młodzieży Robotniczej“.

Komitet Wyk. Org. Młodz. T. U. R.

—o—

Kronika z województwa tarnopolskiego

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. Anna Nowosielska lat 75, z Toustogłów, pow. Zborów, w zamiarze samobójczym rzuciła się pod pociąg ciężarowy, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa było wypędzenie jej przez syna Józefa z domu i niedawanie jej utrzymania.

BANDYCKI NAPAD NA MIESZKANIE. Dwaj zamaskowani osobnicy usiłowali wtargnąć do mieszkania Reicha Joela w Kossowie pow. Czortków, prawdopodobnie w celu rabunkowym. Reich obudziwszy się ze swą żoną, podniósł krzyk, trzymając drzwi, wskutek czego napastnicy zbiegli. Gdy Reich wychylił się z mieszkania, celem rozpoznania osobników, ci strzelili do niego z rewolweru, lecz jednak bez skutku.

ZŁODZIEJ — CZY OFIARA ZBRODNI? Dnia 4. b. m. zgłosił w tut. wydziale śledczym Stefan Rubin, zam. w Tarnopolu, że brat jego Kazimierz, inkasent w P. Z. U. W. dnia 3. b. m. wydalił się z domu w niewiadomym kierunku wraz z gotówką około 8.000 zł., pochodzących z inkasa. Ponieważ Kazimierz Rubin nigdy w ten sposób nie postępował, przypuszcza, że brat jego został obrabowany, a możliwie i zamordowany.

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM. Aresztowany przez wydział śledczy Izrael Sprunberg został oddany Prokuraturze w Tarnopolu. Udowodniono mu werbowanie dziewcząt i przywożenie do Tarnopola — następnie zmuszanie do nierządu.

I NA WSI CIERPIĄ NA NERWY. Dnia 28. ub. m. popełnił samobójstwo Iwan Diqyk, lat 23, z Glinnej pow. Brzeżany, przez powieszenie się na strychu domu mieszkalnego, Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Mała grzesznica“.
Środa, o 7.30 „Rusałka“ premjera.

———

TEATR MAŁY:

Wtorek, o godz. 7.30 „Prawdziwa Miłość“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość“.

———

KOŁO DRAMATYCZNE PRACOWNIKÓW M. Z. E. przy Zaw. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publiczn. w Polsce, Oddział we Lwowie, urządza w niedzielę dnia 14. października b. r. o godz. 6.30 w sali Teatru Ruskiego przy ul. Szaszkiewicza inauguracyjne przedstawienie p. t.: „Przewodnik Tatrzański“ wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego pod reżyserją p. Krzewniaka Sndrzeja. Orkiestra własna pod batutą p. Suchomela Franciszka. Dochód przeznacza się na budowę własnego domu.

POWSZECHNE ZAINTERESOWANIE wśród muzykalnej publiczności Lwowa, budzi zapowiedziana na środę premjera przepięknej opery Antoniego Dworzaka „Rusałki“. Dzieło to, jedne z najświetniejszych w nowej produkcji operowej, posiada pierwszorzędne walory. Scena lwowska jest obok opery katowickiej, drugą w Polsce, na której ukaże się dzieło Dworzaka w polskim języku. „Rusałka“ wystawiona będzie w barwnej i olśniewającej malowniczością szacie dekoracyjno- kostjumowej pod reżyserją p. Tarnawskiego, a batutą kapelmistrzowską p. Leszczyńskiego. Partję tytułową kreuje p. Platówna w otoczeniu najlepszych sił naszego zespołu operowego.

„MAŁA GRZESZNICA“ zdobyła sobie na dwóch poprzednich przedstawieniach nadzwyczajny sukces, a w prasie spotkała się z bardzo serdecznem przyjęciem. Kto chce miłe i wesoło spędzić wieczór, ten najlepszą sposobność ku temu znajdzie na przedstawieniu tej, doskonałej, wesołej i pogodnej komedji.

ULUBIENCY LWOWA urocza Malicka i niezrównany Węgierko zdobyli znowu publiczność swemi doskonałemi kreacjami w słonecznej komedji Bracca „Prawdziwa Miłość“. Niezwykle staranna i artystyczna oprawa sceniczna stwarza odpowiednie tło dla pięknej pełnej wdzięku pary młodych artystów.

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO, odbędzie się w dniu 10. października. Inauguracja w gmachu Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej l. 1 o godz. 10.30.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem, odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dniach 26. i 27. października, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Egzaminy pisemne odbędą się w starym Gmachu Uniwersytetu (św. Mikołaja 4.), egzaminy zaś ustne w gmachu posejmowym.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Emil Janings w filmie „Niepotrzebny człowiek“.
APOLLO: „Chata Wuja Toma“.
LEW: Lon Chaney we filmie „Tragedja ciemnoty“ (lajota).
PALACE: „Węzeł śmierci“ z Wernerem Krausem.
CHIMERA: „Wieża Miłości“.
AVENUE: „Szpiegostwo i zdrada“.
OAZA: „Krwawa litera“.
CASINO: „Conrad Weidt jako Paganini“.
GRAŻYNA: „Uśmiech losu“.
LUNA: „Ostatni pocałunek“.
FATAMORGANA: „Wschód i Zachód“.

Z wesołego (?) kącika.

Z listów ks. Świeczki.

Znany już naszym czytelnikom „Ksiądz Świeczka“ tak biada nad „upadkiem pobożności“ wśród polskiego wychodźtwa w St. Zjednoczonych.

Boże, Boże! Co się tu dzieje na tem wychodźtwie, któreśmy tak starannie w kościele i w szkole ogłupiali. A toż to wszystko powinno być ciemne, jak tabaka w rogu, a tymczasem mądrzy się to coraz bardziej, że już nie sposób trzymać tego tałatajstwa w garści, tak jak dawniej. Przeciskają się kapłanowi między palcami jak galareta, i niewiadomo, co będzie w przyszłości. Chyba że zaczniemy jakie nadzwyczajne cuda robić, albo na każdy sejm misjonarzy sprowadzimy.

Jestem ci ja przeciwny dopuszczania kobiet na jakiekolwiek urzędy, ale jak się zdaje, trzeba będzie teraz forsować, aby tylko baby do sejmów wybierano. Mniej wówczas sejmy będą kosztowały, bo zamiast wódki, wystarczy słowo kapłańskie, groźba klątwy, odmowa rozgrzeszenia i zapowiedź mąk piekielnych, których chłopy dziś coraz mniej się boją.

Słyszałem, że te gady czerwone odważyły się nawet naigrawać z mojego przyjaciela, ks. jubilata Umińskiego, który u wejścia do hali sejmu związkowego rozłożył swój kram z cudownemi obrazkami, błogosławieństwami ojca świętego i puszkami na świętopietrze i misje afrykańskie i amerykańskie.

Na sejmie Zjednoczenia to ja sam zajmę się kolektowaniem dolarów na cele święte i błogosławione. Ale biada temu niedowiarkowi, który nie złoży powinnej daniny, albo uśmiechnie się złośliwie. Trąd takiego porazi, albo i co gorszego, bo godzien jest bluźniera zemsty srogiej.

Miał ci rację prorok Ezechjel, gdy wołał w świętem oburzeniu: „Czemużeś o Panie rozmnożył ten lud balwochwalców, który kryje mściwość w sercu swojem, a ofiar nie chce składać dla imienia Twego“?

I ja to dziś powtarzam: „Jest tu na wychodźtwie cztery miljony Polaków, którzy z łatwością mogliby wyżywić 20 tysięcy kapłanów, a tymczasem zaledwie tysiąc ich żyje dostatnio i szczęśliwie. Albowiem ginie wiara w sercach polskich, ginie cześć dla sukni kapłańskiej, ginie gdzieś grosz ofiarny, który powinien być złożon u stóp ołtarza, a natomiast rozpiera się wśród naszego ludu szatan oświaty, uczący zrywać owoce z drzewa świadomości złego i dobrego, zatruwający poczciwe dusze parafjan nauką ziemską i buntujący je przeciw zwierzchności kapłańskiej, za co czeka je płacz wiekuisty i zgrzytanie zębów, czego wam wszystkim z duszy i serca życzę — amen. **Ks. Florjan Świeczka.**

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

komunikuje:

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów Partyjnych, oraz towarzyszy delegatów na XXI Kongres Partji, że w sprawach dotyczących strony gospodarczej Kongresu (noclegi, wyżywienie) należy zwracać się do sekretarza gospodarczego Kongresu, tow. Tadeusza Dobrowolskiego, Sosnowiec, Magistrat. Przy zgłoszeniu piśmiennem, należy wymienić dokładny adres zamieszkania, imię i nazwisko, oraz dzień przybycia na Kongres.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Wykłady o Lwowie.

Staraniem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, rozpoczną się dnia 200. października, w sobotę, o godz. 6 wiecz. wykłady naukowe wiedzy o Lwowie wraz z kursem dla przewodników po Lwowie.

Wykłady obejmą: Prehistorję Lwowa, jego dzieje, kulturę umysłową, sztukę, topografję, naukę o dzisiejszym Lwowie i praktyczny kurs wycieczek. Razem: 28 wykładów i 20 wycieczek.

Informacje i wpisy dla wszystkich codziennie u dyr. Lityńskiego w Salonie Sztuki Zachęta, ul. Legjonów 7.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

POGOŃ — POLONIA 4 : 3, (3: 2). Zwycięstwo Pogoni zasłużone, zwłaszcza, że Polonia w drugiej połowie opadła z sił i nie mogła należycie przeciwstawić się przeciwnikowi. Do zwycięstwa Pogoni przyczynił się znacznie bramkarz gości i lewy obrońca. Sędziował p. Rosenfeld.

WARSZAWA: LEGJA — WARSZAWIANKA 7 : 1 (4 : 1).

ŁÓDŹ: CRACOVIA — TURYŚCI 0 : 1 (0 : 0).

WARTA — RUCH 2 : 2.

I. F. C. — Ł. K. S. 1 : 0.

WISŁA : HASMONEA 4 : 1 (4 : 0).

STAN MISTRZOSTW: 1) Wisła, 2) Warta, 3) Legja, 4) Cracovia, 5) I. F. C., 6) Pogoń, 7) Polonia, 8) Czarni, 9) Turyści, 10) Ruch, 11) Warszawianka, 12) Ł. K. S., 13) Hasmonea, 14) Śląsk, 15) T. K. S.

Z ruchu zawodowego.

ZW. ZAW. ROB. KRAWIECKICH Oddział II., Lwów, zawiadamia swych członków, że wszystkie sprawy zawodowe, załatwia się codziennie od godz. 8-mej do 9-tej wieczór, w niedziele zaś od 10 do 1 popołudniu, ul. Ossolińskich 10, II. p.

J. Mokrzycki, sekr. J. Dragan, przewodn.

Różne.

NADZWYCZAJNA ZRĘCZNOŚĆ I TECHNIKA W PISANIU.

Cyrk państwowy w Moskwie zaangażował na polecenie Maksyma Gorkiego włoskiego artystę Dalliego, który popisuje się senzacyjną sztuką.

Przytwierdza on do każdego z dziesięciu swych palców pióro do pisania, podczas gdy na pulpicie przed nim stojącym leży tabliczka łupkowa, na której jest wypisanych dziesięć rozmaitych sentencyj. Zanurzywszy wszystkie pióra w atramencie, przepisuje na papierze równocześnie wszystkie te zdania, które na tabliczce są wypisane.

—:0:—

Czytajcie Dziennik Ludowy!



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.